

RYSZARD ŁUŻNY

Kraków–Lublin

LITERATURA POLSKA
A WSPÓŁCZESNE ZBLIŻENIE KULTUROWE
UKRAIŃCÓW I POLAKÓW*

Dla człowieka znającego się trochę na rzeczy, tzn. filologa-slawisty bądź historyka kultury zajmującego się regionem Słowiańszczyzny Wschodniej, konstatacja, iż w Polsce od zawsze, czyli od samych równocześnie początków dziejów obu naszych narodów sąsiadujących przez graniczną miedzę państwo-polityczną oraz cywilizacyjno-duchową aż do dnia dzisiejszego, wie się, i to niemało, o Rusi-Ukrainie, reaguje się nieobojętnie na to, co się za ową wschodnią granicą działo i nadal dzieje, że się u nas szczególnie intensywnie, zwłaszcza w określonych, co bardziej skomplikowanych i pełnych dramatycznych napięć okresach, tak polskich, jak i ukraińskich dziejów, nie tylko przecież wspólnych, splątanych dramatycznie nie do rozdzielenia, ale i rozłącznych, toczących się niezależnie, reaguje na to, co się w kraju sąsiada najbliższego od wschodu dzieje, zwłaszcza w płaszczyźnie bezpośrednich relacji polsko-ukraińskich i ukraińsko-polskich – konstatacja więc taka będzie stwierdzeniem stanu faktycznego, nie wymagającym osobnych i specjalnych uzasadnień czy ilustracyjnych egzemplifikacji, stwierdzeniem więc rzeczy oczywistych, czymś właśnie mało odkrywczym, banalnym wprost, truizmem.

* Temat niniejszy opracował autor dla potrzeb konferencji naukowej „Literatura polska i ukraińska XIX i XX wieku: wspólnota trudnych doświadczeń” (zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich PAN, Instytut Sławistyki PAN oraz Instytut Literatury im. T. H. Szewczenki ANU) w Warszawie w dniach 7-9 listopada 1994 r. W programie konferencji nosiło to opracowanie tytuł: *Spoleczno-kulturowe funkcje literatury polskiej we współczesnym zbliżeniu Ukraińców i Polaków* (Tematyka roxolańska piśmiennictwa staropolskiego – „szkoła ukraińska” romantyków – Ukraina i Ukraińcy we współczesnej literaturze polskiej); materiały pokonferencyjne nie doczekały się ani skompletowania, ani ogłoszenia drukiem.

Że tak się właśnie rzecz w istocie miała i ma nadal, że Polacy skazani wprost zostali przez historię i geopolitykę na ową stałą obecność w ich świadomości zbiorowej, doświadczeniu historycznym i aktywności w toczącym się z ich także udziałem procesie dziejowym na terenie środkowo-wschodniej części kontynentu europejskiego tematu, problemu, a w istocie całego kompleksu spraw rusko-ukraińskich, a raczej szerzej, wschodniosłowiańskich w ogóle – o to się już postarała sama rzeczywistość, realny bieg naszych dziejów politycznych i kulturowych, uwarunkowany i przez ową geopolitykę, i procesy cywilizacyjne, i przemiany zachodzące na danym terytorium w sferze życia narodowego i religijnego.

Ale oprócz niego, „samego życia”, zasługa to również, a może przede wszystkim czy przynajmniej głównie, w stopniu znacznym, literatury samej właśnie zwanej piękną, a także całego piśmiennictwa polskiego w szerokim, najszerszym tego terminu rozumieniu, jakie wprost od zarania swego istnienia, od średniowiecznych, jeszcze łacińskojęzycznych początków, poprzez staropolską poezję i prozę renesansową oraz barokową, tak historyczną, jak i polityczną, i religijną XVI-, XVII- i częściowo XVIII-wieczną o tematyce „roxołańskiej”, w tym oczywiście także ukraińsko-kozackiej, przez najbardziej głośne, manifestacyjne wprost przejawy szkoły literackiej zwanej ukraińską w literaturze polskiej romantyzmu, tak tego wielkiego, emigracyjnego głównie, jak i krajowego, nie tylko przecież wypowiadającego się poprzez poezję liryczną, epicką i dramatyczną wysokiego lotu, ale i przez przyziemną powieść historyczno-obyczajową, następnie przez „staropolsko-romantyczną” prozę historyczną Henryka Sienkiewicza, fascynacje ukraińskie czasu Młodej Polski, aż do XX-wiecznej, tak międzywojennej, jak i tej powstałej już po 1945 r. literatury w węższym głównie tego słowa znaczeniu – które to więc piśmiennictwo na różne właściwe sobie sposoby kształtowało w swoich odbiorcach-czytelnikach całościowy, wielostronny i zróżnicowany, dla poszczególnych generacji tak twórców, jak i czytelników wciąż nowy, bardziej pełny i bogaty obraz Rusi-Ukrainy, jej dziejów i ludzi, krajobrazów i pejzaży, historii i współczesności.

Przebieg tego długiego, toczącego się już przecież przez tysiąc lat procesu zadomawiania się tematyki rusko-ukraińskiej w Polsce, wcale jeszcze nawet w swoich najogólniejszych zarysach czy schematycznych chociażby ujęciach całościowych nie odtworzonego, nie zrekonstruowanego w sensie poznawczym, nie ogarniętym myślowo i nie poddanego estetycznej waloryzacji, łączy się ściśle i dokonuje równolegle z biegiem samej historii dziejącej się tu i teraz, przechodzi też swoje własne – paralelnie do wielkich epok czy formacji historyczno-kulturowych – stadia i etapy.

W europejskim i środkowo-wschodnim średniowieczu nurt ten przejawia się – jako odpowiednik i ekwiwalent równocześnie piśmienniczy tego, co zachodzi

w rzeczywistości politycznej, etnicznej i kulturalno-religijnej państwowości ruskiej z centrum stołecznym w Kijowie najpierw, potem w innych również grodach-miastach Rusi dzielnicowej, wielorako politycznie podzielonej – w ruskim, wschodniosłowiańskim wątku tematycznym polskich łacińskojęzycznych kronikarzy i historiografów od Galla Anonima i Wincentego Kadłubka do Jana Długosza, jaki dokumentują źródłowo oraz opisują i oceniają nie tylko dzieje relacji międzypaństwowych, historię kontaktów i konfliktów tak dyplomatycznych, jak i militarnych, wojennych, ale również związki dynastyczne między domami panującymi, stosunki cywilizacyjne i kulturalne między obu stronami, także kraj, ludność, historię i dzień dzisiejszy sąsiada zza wschodniej, wciąż zmieniającej się, płynnej granicy, którego terytorium, a przynajmniej jego najbardziej na zachód wysunięte rubieże, „kresy zachodnie”, stały się w drugiej połowie wieku XIV, za ostatniego Piasta, ziemiami kresowymi właśnie państwa polskiego oraz terenami jego cywilizacyjnej i ludnościowej ekspansji.

Za Jagiellonów już nie tylko Ruś zwana Czerwoną, ale i Wołyń z Podolem oraz ziemiami naddnieprzańskimi na południu, wraz z rozległymi terenami Rusi Litewskiej, północno-zachodniej, wchodzi w skład wieloetnicznej i wielokulturowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, umocnionej szeregiem aktów unijnych: państwowo-politycznych i kulturowo-religijnych, stąd piśmiennictwo polskie, teraz już nie tylko kronikarstwo, ale i poważna, mająca ambicje i horyzonty uniwersalne i całościowe, tak w skali kontynentu europejskiego, jak i świata historiografia humanistyczna (Kromer, Bielski, Strykowski), a także piśmiennictwo religijne (Skarga, Wujek) oraz „świecka” proza i poezja doby renesansu i baroku wprowadza na stałe, a przynajmniej na długo, bo na dwa następne stulecia, problematykę „roxolańską”, ruską, w jej zarówno etnograficzno-etnicznym, obyczajowym, kulturowym i religijnym „sielankowym” czy „jasełkowo-kolędowym” wariacie, jak i w wydaniu groźnym, batalistyczno-wojennym, w konwencji „burdy chłopskiej”, w myślowo-ideowym kontekście „wojny domowej”, śmiertelnego zagrożenia unijnego państwa ze strony kozaczyzny i dziczy-czerni ukraińskiej, niebezpieczeństwa tatarsko-tureckiego z zewnątrz (idea przedmurza chrześcijaństwa) i konieczności obrony oraz jego kultury.

Obecnie, w czasach nowożytnych i współczesnych, zresztą tak było czy być zaczynało również już w wieku XIX, mało kto sięga po tamte teksty starodawne, po źródła dokumentujące zainteresowania Polaków (okresu Rzeczypospolitej narodu szlacheckiego) Rusią ukraińską czy litewsko-„białą”, poza oczywiście badaczami zainteresowanymi historią tamtych wieków, polonistami prowadzącymi specjalistyczne badania nad średniowieczem, dobą renesansu i baroku sarmackiego czy kilku dosłownie u nas slawistami-mediewistami, którzy

niczym jacyś hobbisci czy fanatycy „starożytności” polsko-słowiańskich potrafią się jeszcze pasjonować (jak choćby wrocławski rusycysta i białorutenista Franciszek Sielicki, krakowski ukrainista Włodzimierz Mokry czy moskwianka-gdańszczanka Ludmiła Jankowska) tak hermetycznymi a dziwacznymi zagadnieniami, jak np. krąg ruskich lektur historiograficznych kanonika Jana Długosza czy biskupa Adama Naruszewicza, kompetencje słowianoznawcze polskich historyków renesansowych i barokowych bądź poetów-epików albo liryków w rodzaju Samuela ze Skrzypny Twardowskiego, Wacława Potockiego czy Sebastiana Klonowicza bądź braci Zimorowiczów, czy recepcja antyku poprzez polską myśl literaturoznawczą XVI-XVII w., wielkość i sława Jana z Czarnolasu na gruncie już nie tylko Rusi południowej, ukraińskiej, ale także Moskiewskiej, albo rola i znaczenie np. w piśmiennictwie polskim – tematu kozaczyzny, a w rusko-staroukraińskim – literatury oraz myśli religijnej łacińsko-polskiej uosabianej tak przez Piotra Skargę, jak i Jakuba Wujka.

Równocześnie mało kto u nas w okresie powojennym, a już na pewno żaden z polskich znawców staropolszczyzny, zauważył i docenił, że wcale nie mała grupa dotychczas uważanych za pisarzy polskich ludzi pióra, i to nie tylko najoczywistszych Rusinów z urodzenia, języka używanego na co dzień i konfesji, ale posługujących się jako twórcy literacką polszczyzną (ot choćby tacy autorzy, jak Łazarz Baranowicz, Kasjan Sakowicz, Piotr Mohyła, Symeon Połocki, Melecy Smotrycki i cały legion tak naddnieprzańskich, jak i wywodzących się z Rusi Czerwonej i Białej teologów i polemistów religijnych, wierszopisów, zwłaszcza okolicznościowo-panegirystycznych, kaznodziejów i nauczycieli kolegium kijowsko-mohylańskiego, tak skrzętnie ostatnio wydobywanych ze starodruków i rękopisów przez działającego także w Polsce badacza polsko-ukraińskiego baroku, kijowianina Rościława Radyszewskiego), lecz i „łacińskomownych” humanistów typu Pawła Rusina z Krosna czy Jerzego z Drohobycza, a nawet sam „*gente ruthenus, natione polonus*” ksiądz Stanisław Orzechowski oraz XVII-wieczny już Daniel Bratkowski – pisarze ci jakby niezauważalnie, chyłkiem, za sprawą zapobiegliwych współczesnych kijowskich historyków literatury ukraińskiej, „wyemigrowali” z piśmiennictwa polskiego, ze staropolskiej części tak „nowego”, jak i „starego” Korbuta, by z powodzeniem i pożytkiem „robić” – jak o tym świadczy odpowiedni tom wydawanej przed kilku laty serii podręcznikowej chrestomatii-antologii *Ukrajńska literatura wid XIV do XVI stolittia* – za pisarzy prozaików i poetów Ruś-Ukrainę reprezentujących swymi tak biografiami, jak i horyzontami myślowymi oraz poglądami ideowymi, nie mówiąc już o szacie słownej, teraz dopiero, po wiekach, przez ukraińskich współczesnych tłumaczy i wydawców ich dziełom przydanej jako przykładowo *Jurij Drohobycz i Pawło Rusyn iz Krosna*

czy Stanisław Orichowski-Roksołań oraz Danyło Bratkowski w ich ojczyźnej literaturze obecnie funkcjonującym¹.

Dużo za to częściej i bardziej chętnie w czasach nam współczesnych sięgają polscy znawcy literatury nowożytnej, co zrozumiałe oraz całkowicie naturalne, do okresu romantycznego, i to zarówno do klasyków, koryfeuszy i „wieszczów” wszystkich trzech czy nawet czterech, z racji różnorodnych i od dawna dobrze, należycie wydobytych i objaśnionych powiązań, uwarunkowań oraz kontekstów kulturowych wschodniosłowiańskich, w tym oczywiście tak litewsko-białoruskich, jak i ukraińskich, ale i do najszerszej rozumianej plejady jakże odmiennych i zróżnicowaną materią treściowo-ideową się zajmujących oraz nie mniej różnorodnych środków stylowo-gatunkowych się imających twórców, reprezentantów szkoły ukraińskiej tak z kraju, jak i z emigracji. Trudno w tym zakresie przecenić zasługi polonistów: nieżyjącego już Wacława Kubackiego, a także Mieczysława Inglota, Stanisława Makowskiego, Marii Janion, jak również jednego naszego specjalisty-ukrainisty, Stefana Kozaka. Ale już romantyczna i postromantyczna proza narracyjna, a więc powieść obyczajowa i historyczna czy utwory w gatunku szkicu fizjologicznego oraz etnograficznego lub literatura wspomnieniowo-pamiętnikarska i gawędowa takich autorów, jak Korzeniowski, Grabowski, Czajkowski, wreszcie sam „wczesny” Kraszewski – powinna była, właśnie w kontekście szkoły ukraińskiej, jej ideologii i poetyki znaleźć większe uznanie czytelnicze oraz badawcze wzięcie w oczach powojennych polskich znawców przedmiotu.

Bo przecież ci wszyscy twórcy XIX-wieczni dopiero razem wzięci, oglądani z perspektywy późniejszych doświadczeń tak pisarskich, a więc ideowo-artystycznych, jak i badawczych krytyczno- i historycznoliterackich, warsztatowych, pozwalają docenić wagę, znaczenie tego, iż dzięki nim właśnie tzw. tematyka ukraińska stała się częścią organiczną, czynnikiem nieodłącznym światopoglądu romantycznego, takich jego cech czy komponentów konstytutywnych, jak historyzm, socjologizm, ludowość, etnografizm, postawy i zaangażowania patriotyczne, całe „upolitycznienie” oraz „uspołecznienie” tej artystycznej formacji w literaturze polskiej pierwszej połowy XIX w., co odegrało rolę decydującą w całym dalszym rozwoju – idącego po tych właśnie romantycznych torach-koleinach – nowożytnego piśmiennictwa polskiego.

Jeśli już pominiemy w naszym przeglądzie-rekonesansie dziejów dawniejszych literatury polskiej, tak zresztą ze względów regulaminowo-porządkowych

¹ Por. odnośne fragmenty wiążące się z wymienionymi tu nazwiskami i postaciami autorów staropolskich, obecnych w *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”*, w kolejnych tomach serii „Dożownewa ukrajinska literatura”: *Ukrajinska literatura XIV-XVI st.*, Kyjiv 1988, s. 88-166 i 534-542, 444-456 i 569-572; *Ukrajinska literatura XVII st.*, Kyjiv 1987, s. 340-347 i 572-573.

(ograniczenia czasowe i obojętnościowe wystąpienia referatowego), jak bardziej istotnych, bo merytorycznych, okres Młodej Polski, który skądinąd pod względem nas tu głównie interesującym łączy się z racji swego neoromantycznego rodowodu oraz modernistyczno-symbolicznego oblicza w równej mierze tak ze stuleciem poprzednim, XIX, jak i z wiekiem obecnym, z naszą już współczesnością, to przyjdzie nam skonstatować, że współczesność ta, włączając w nią międzywojenne dwudziestolecie, przynosi ze sobą nową fazę w dziejach polskiego „ukrainoznawstwa” czy „ukrainofilstwa”, a także wcale nie mniej silną i nie niżej się podnoszącą falę zainteresowań tym wschodniosłowiańskim, ruskim światem oraz jego polskimi odniesieniami i aspektami niż ta, jaka wezbrała i rozlała się szeroko po polskiej kulturze literackiej epoki romantyzmu.

Znamienne przy tym, iż tak jak owa faza romantyczna wchłonęła doświadczenia historyczne Polaków w ich relacjach ze Wschodem słowiańskim czasów tragicznego wieku XVIII, epoki konfederacji barskiej, hajdamacczyzny-koliszczyzny, upadku państwowości i rozbiorów kraju, a następnie klęsk militarnych i tragedii powstań narodowych stulecia następnego (tematy czy toposy oraz motywy i wątki księdza Marka, Beniowskiego, kozaka-pieśniarza i wizjonera Wernyhory, kariera literacka gatunków pieśniowych, zwłaszcza dumy, temat ludu, kozaczyzna), tak wiek XX, wciąż przecież jeszcze nie zamknięty, choć do swego końca już szybko zmierzający, po rewolucyjnych przemianach w tej słowiańskiej głównie części Europy na przełomie lat osiemdziesiątych-dziewięćdziesiątych trwający jeszcze nadal, karmi się w interesującej nas tu dziedzinie życia literackiego tym dorobkiem historycznym Polaków, tym bagażem ich doświadczeń dziejowych, jaki zdobyliśmy w czasach pierwszej, a następnie drugiej wojny światowej, odzyskania niepodległego bytu państwowego, i to dwukrotnego w odstępie ćwierćwiecza, wreszcie rewolucji i przewrotów politycznych w Rosji oraz krajach słowiańskich na wschodzie przez nią zniewolonych. Dzięki temu właśnie literatura współczesna, zarówno ta sprzed roku 1939, jak i powstała po wojnie ostatniej, uzyskała, różne zresztą i odmienne w kraju i w warunkach emigracji politycznej, możliwości stawiania, roztrząsania oraz interpretowania tematu Ukrainy, a także relacji: Ukraińcy – Polacy, tak z uwzględnieniem doświadczeń najnowszych, XX-wiecznych, jak i w świetle całej kilkusetletniej historii własnej oraz wspólnej, dramatycznie splecionej obu sąsiednich i pobratymczych narodów i krajów w tej zwłaszcza fazie owego procesu dziejowego, w jaką historia stosunków ukraińsko-polskich weszła w latach 1939-1947.

I tu literatura nasza, chyba jak nigdy dotychczas, umiała rzeczywiście stanąć na wysokości zadania, potrafiła dać „właściwe” danej „rzeczy słowo”, wymierzyć sprawiedliwość światu, jaki się w istocie – po paru stuleciach istnienia – w swojej dotychczasowej postaci skończył. Jest to zasługa wielu, licznej grupy

autorów kilku kolejnych generacji pisarskich reprezentujących cały bogaty i wielostronny nurt piśmiennictwa kresowego, literatury pogranicza kulturowego, coś na kształt nowej, odrodzonej w odmiennych warunkach po stu latach szkoły ukraińskiej. Są wśród nich twórcy, którzy rozpoczęli swoje pisarstwo jeszcze w latach międzywojnia, tak w pierwszej, jak i w drugiej jego dekadzie, są też tacy, których debiuty przypadły na pierwsze lata powojenne, a których równocześnie wiązały z kresami i kresowością tradycje rodzinne, pochodzenie, miejsca urodzenia i przeżycia dzieciństwa oraz wczesnej młodości. Ostatnio zaś całkiem ukształtowało się wreszcie pokolenie jeszcze inne, najmłodsze, najpóźniejsze, urodzone już po wojnie, jakie nawiązywać musi oraz może do pewnej tylko tradycji kresowości, w tym zaś wypadku „ukrainizmu” pośrednio tylko, ponad jakby głowami pokolenia swoich rodziców czy dziadów.

I właśnie to zróżnicowanie generacyjne twórców owego okresu, który przecież do tego trwa jeszcze, jeszcze się bynajmniej nie zakończył (jego najmłodszy przedstawiciel wystąpił ze swoimi dziełami w latach osiemdziesiątych dopiero), a także fakt, iż posiadają oni za sobą, w przeszłości naszej literatury tak piękną, chlubną artystycznie a głęboką i wielostronną myślową oraz ideową tradycję piśmienniczą XIX-wieczną, wreszcie ta okoliczność, iż wszyscy – tak indywidualnie, osobiście, jak i w sensie generacyjnej wspólnoty duchowej i sukcesji ideowej zamykającej się w ograniczonych, niezbyt rozległych ramach czasowych jednego tylko stulecia – że więc ich świadomość, wyobrażenia, wrażliwość moralna ogarnia ten sam wciąż ciąg ogromnie zagęszczonych w czasie oraz intensywnych w swoim dramatyzmie doświadczeń historycznych, cywilizacyjnych i duchowych lokujących się w granicach lat 1914-1918, a lata osiemdziesiąte-dziewięćdziesiąte, wszystko to sprawia, iż ów piśmienniczy dorobek obecnego stulecia, także więc zwłaszcza w obrębie interesującego nas tu szczególnie nurtu tematyczno-ideowego, stał się czymś w naszej najnowszej literaturze szczególnie doniosłym, ważnym nie tylko w sensie literackim czy – artystycznym, ale również ogólnokulturowym, społecznym wprost, bynajmniej nieobojętnym dla obecnego, dzisiejszego etapu relacji polsko-ukraińskich.

Oto kilka konkretów mogących zilustrować sformułowaną powyżej konstatację waloryzującą. *Locum primum* w tym wyliczeniu należy się niewątpliwie Jarosławowi Iwaszkiewiczowi nie tylko z wieku i urzędu czy z racji obfitości literackiego tworzywa źródłowo-poznawczego. Pisarz ten przecież zarówno ze względów życiorysowo-rodowodowych, jak i ideowych w sposób szczególny eksponował w swojej prozie tematy i wątki wschodnie, kresowe, w tym „ukrainne” zwłaszcza, dając w ten sposób zbiorczy w ostatecznym całościowym wymiarze, niesłychanie pojemny i wielostronny oraz głęboki obraz odniesień, uzależnień, doświadczeń, czynników świadomościowych i uczuciowych polskiego ziemiaństwa oraz arystokracji wywodzącej się z Ukrainy porozbiorowej,

tak XIX-, jak już XX-wiecznej, która następnie przeniosła cały bagaż cywilizacyjny oraz formację duchową w rzeczywistość Polski międzywojennej, czasów obu okupacji lat 1939-1945 oraz pierwszych lat po drugiej wojnie światowej. Saga rodzin: Myszyńskich, Royskich oraz Szyllerów, losy Janusza i Marii Myszyńskich, Józia, Walerego i Helenki Royskich oraz Elżbiety i Edgara Szyllerów, prześledzone na tle tych wszystkich wydarzeń polityczno-społecznych, procesów ideowych, przemian światopoglądowych, idei i programów życiowych, jakie stały się udziałem Polaków, polskich inteligentów ziemiańskiego i mieszczańskiego pochodzenia przez całą pierwszą połowę obecnego stulecia, nie tylko umożliwiają pisarzowi stworzenie szerokiej panoramy polskich losów w tych latach widzianych i ocenianych w perspektywie ich zarówno zewnętrznej, przemijającej „sławy”, ale i prawdziwej, autentycznej „chwały”, niewolnej równocześnie od krytycyzmu i dystansu wobec mitów i fobii narodowych, niedomogów i pomyłek, tragicznego splotu wzniosłości i małości, mizერიi duchowej i manowców ideowych oraz politycznych, także w zakresie spraw nas tu interesujących, polsko-wschodniosłowiańskich, w relacji Polska – Rosja wprawdzie głównie ujmowanych, ale za to rozstrzygających się na Ukrainie właśnie, i to nie tylko tej naddnieprzańskiej, „rosyjskiej”.

Jeszcze większy krytycyzm, mocniejszy dystans ideowy i moralny dzieli Iwaszkiewiczowską rzeczywistość przedstawioną oraz świat zaludniający ją postaci w nowelistyce pisarza, tak wcześniejszej, jak i powojennej, z lat sześćdziesiątych-siedemdziesiątych, częściowo lub niekiedy wyłącznie nawiązującej i w sensie temporalnym, i terytorialnym, a więc tematycznym, do Ukrainy. Jest to szczególnie widoczne w ostatnich opowiadaniach Iwaszkiewicza z całego cyklu jego nowel poświęconych życiu środowisk polskich na Naddniestrzu i Wołyniu przede wszystkim, ale również innych ziem kresowych zaboru rosyjskiego w okresie międzypowstaniowym, wyznaczonym takimi wydarzeniami, jak pogłosy powstania dekabrystów i działalność Konarskiego a przygotowaniami lub przynajmniej zapowiedziami ruchu powstańczego lat 1863-1864 (utwory *Noc czerwcową*, *Heydenreich*, szczególnie zaś *Zarudzie*). Sens ideowy tych artystycznych eksploracji w stulecie XIX na Ukrainie nie ustępuje w swym krytycyzmie i demaskatorstwie tym konstatacjom badawczym współczesnego nam historyka francuskiego profesora Daniela Beauvois, który ujawnia dziś źródła materiałowe aż niekiedy kompromitujące polską ukraińską szlachtę tego czasu oraz jej postawę, poglądy i ustosunkowanie się do ruchu patriotycznego, miejscowego chłopstwa ruskiego i rosyjskiego aparatu władzy.

To, co dla polskiej współczesnej prozy narracyjnej w interesującym nas tu nurcie tematycznym uczynił autor *Sławy i chwały*, ma swój godny sobie odpowiednik w twórczości poetyckiej lat trzydziestych i częściowo już powojennej Józefa Łobodowskiego, niewątpliwie największego wśród naszych pisarzy XX-

-wiecznych ukrainofila i prawdziwego odrodziciela tradycji szkoły ukraińskiej w literaturze współczesnej. Autor *Złotej hramoty* poszedł najdalej chyba ze wszystkich twórców o romantycznym rodowodzie myślowo-artystycznym nie tylko w swoich ukraińskich fascynacjach oraz poetyzacji i heroizacji kraju, ludzi, krajobrazu i historii, ale również w poetyckim, artystycznym rozrachunku historii rozgrywającej się na Wschodzie, w osądzie krytycznym polskich zasług i win w tej części kontynentu tak w dziejowym „wczoraj” jak XX-wiecznym „dziś”. Sporo w ciągu ostatnich 10-15 lat tak w kraju po długim okresie przy-musowego milczenia, jak i poza jego granicami pisano i o samym poecie lubelskim, i o jego „ukrainizmie”, stąd nasze przywołanie go w kontekście sumarycznych tylko wyliczeń i przeglądów musi nam na razie wystarczyć².

Trzecią znaczną postacią w interesującym nas tu zakresie jest niewątpliwie Stanisław Vincenz, również twórca jak tamci dwaj przed- i zarazem powojenny, autor pierwszej, jeszcze z lat trzydziestych, wersji dzieła *Na wysokiej połoninie*, dopełnionego dopiero po r. 1945 dalszymi ogniwami huculskiej tetralogii, po wojnie jakby zapomniany w kraju, długo nieobecny z racji kondycji emigranta, ale tym skuteczniej w ciągu ostatnich dwóch dekad wydawany prawie w całości, badany i popularyzowany³. Aż dziw, że ta specyficzna

² Zob. choćby: R. Ł u ż n y, *Józefa Łobodowskiego „pisarstwo kresowe”*, „Libertas”. Kwartalnik społeczno-polityczny, Paryż 1988, nr 12/88, s. 7-25.

³ Por. pełne wydania cyklu powieściowego, tak zagraniczne: S. V i n c e n z, *Zwada*, Londyn 1970; *Listy z nieba*, Londyn 1974; *Barwinkowy wianek*, Londyn 1979; *Po stronie pamięci*, Paryż 1965; *Dialogi z Sowietami*, Londyn 1966, jak i krajowe: S. V i n c e n z, *Z perspektywy podróży*, Kraków 1979 (1980); *Na wysokiej połoninie*. Pasma 1: *Prawda starowieku*, Warszawa 1980; Pasma 2: *Nowe czasy*, księga 1: *Zwada*, Warszawa 1981; *Nowe czasy*, księga 2: *Listy z nieba*, Warszawa 1982; Pasma 3: *Barwinkowy wianek. Epilog*, Warszawa 1983; *Po stronie dialogu*, tom 1-2, Warszawa 1983; *Dialogi z Sowietami*. Oficyna Literacka, 1986; *Dialogi z Sowietami*, Kraków 1991; *Autopos. Zapiski z lat 1938-1944*; Wrocław 1992; *Atlantyda. Pisma rozproszone z lat II wojny światowej*, Warszawa 1994. Ostatnio, poza prozą artystyczną, eseistyczną i krytyką literacką, zaczęto w kraju przygotowania do wydania listów pisarza, a równocześnie w jednym z czasopism zaczęły się ukazywać w odcinkach wspomnienia i zapiski dziennikowe żony pisarza, Ireny Vincenzowej, opiekunki jego archiwum i redaktora, wraz z synem Andrzejem, oraz wydawcy pism męża.

Poza dwiema cennymi, wydanymi już monografiami (trzecie, autorki lubelskiej Mirosławy Ołdakowskiej-Kufłowej, jest w przygotowaniu): Aleksander M a d y d a, *W poszukiwaniu jedności człowieka i świata. Folklor w twórczości Stanisława Vincenza*, Toruń 1992; Włodzimierz P r ó c h n i c k i, *Człowiek i dialog. „Na wysokiej połoninie” Stanisława Vincenza*. Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1994, wymienić trzeba dwa tomy zbiorowe, stanowiące pokłosie dwóch różnych sesji naukowych poświęconych życiu i twórczości pisarza: *Świat Vincenza. Studia o życiu i twórczości Stanisława Vincenza (1888-1971)*, pod redakcją Jana A. Choroszego i Jacka Kolbuszewskiego, Wrocław 1992, oraz *Studia o Stanisławie Vincenzie*, redakcja Piotr Nowaczyński, Lublin–Rzym 1994. W obu tych tomach zbiorowych są prace analityczne, m.in. także autora niniejszego referatu, traktujące o związkach pisarza z Ukrainą i

wprawdzie i osobne miejsce w polskim piśmiennictwie „ruskocentrycznym” zajmująca spuścizna pisarska o tematyce pokucko-karpackiej nie wywołała żadnego zainteresowania ze strony zarówno organizatorów, jak i uczestników także tego, specjalnie przecież poświęconego problemom polsko-ukraińskiej „wzajemności” oraz dialogowi doświadczeń, spotkania naukowego (J. Łobodowski doczekał się w Warszawie przynajmniej jednego wystąpienia referatowego⁴). A przecież jesteśmy dziś świadkami prawdziwego renesansu tego pisarza i pięknego rzeczywiście, godnego uznania rozwoju polskiej przede wszystkim, ale i międzynarodowej częściowo „vincenzologii”, mierzonego kilku już poważnymi sesjami i konferencjami naukowymi, publikacjami zbiorowymi oraz indywidualnymi, także w postaci książek o zakresie monograficznym i dysertacji na stopnie naukowe od poziomu prac magisterskich aż do rozpraw habilitacyjnych⁵, edycjami i reedycjami dzieł artystycznych, pism krytyczno-literackich i filozoficznych oraz materiałów epistolograficzno-wspomnieniowych, nie mówiąc już o dokonaniach organizacyjnych i instytucjonalno-strukturalnych typu Fundacji „Pro Vincenz” czy centrum badań nad archiwum pisarza, przekazanym przed paru laty wrocławskiemu Ossolineum. Aby zaś doliczyć się wszystkich dobrych, mających określone i ewidentne zasługi w danej dziedzinie krajowych znawców i admiratorów równocześnie autora *Listów z nieba* z kilku polskich ośrodków uniwersyteckich, takich jak Wrocław, Lublin, Toruń, Kraków, a nawet Warszawa czy Rzeszów, nie wystarczy obecnie już posłużyć się palcami obu rąk.

Na naszej liście, choć dalekiej od kompletności i wielce powierzchownie, pobieżnie i skrótowo – z racji ograniczeń czasowo-pojemnościowych referatowego ujęcia tematu tytułowego – sporządzonej, znaleźć się powinno jeszcze kilka przynajmniej, jeśli nie kilkanaście nawet, liczących się nazwisk bardziej lub mniej od danej strony znanych, często wymienianych z takich właśnie jak ta okazji (np. Józef Wittlin, Andrzej Kuśniewicz, Andrzej Chciuk). Tu, na zakończenie naszych przypomnień, ograniczyć się trzeba, i to już wyłącznie przywołanych trybem wyliczenia, rejestru nazwisk, do trzech postaci autorskich: Jana Adamskiego, Włodzimierza Paźniewskiego oraz najważniejszego z nich ze względu na rangę dokonań pisarskich, Włodzimierza Odojewskiego. Każdy z tych trzech, wychodząc od odmiennych doświadczeń życiowych oraz pokolenio-

kulturą Ukraińców, z tematyką huculską jego prozy; podobnie rzecz się ma z książką A. Madydy, jak również monografią J. Choroszego *Huculszczyzna w literaturze polskiej* (Wrocław 1991).

⁴ W programie wymienionej w przypisie do tytułu niniejszego opracowania konferencji polsko-ukraińskiej w Warszawie w 1994 r. figuruje referat Marii Szypowskiej pt. *Józefa Łobodowskiego pochwała Ukrainy*.

⁵ Zob. wymienione w przypisie 3 opracowania monograficzne oraz tomy prac zbiorowych poświęconych twórcy dzieła *Na wysokiej połoninie*.

wych, daje równocześnie własne, cenne poznawczo uzupełnienie tego, co pisarz polski XX w. mógł, chciał, a równocześnie musiał powiedzieć na dany temat (jeden z licznych tzw. przeklętych problemów naszej literatury, zwłaszcza współczesnej, XX-wiecznej). Z tym uzupełnieniem-dopowiedzeniem, że ci dwaj ostatni czynili to i czynią nadal niekiedy najpóźniej w sensie czasowym, bo w latach dosłownie ostatnich, osiemdziesiątych-dziewięćdziesiątych obecnego stulecia, z uwzględnieniem więc tych punktów widzenia na sprawy polskie i ukraińskie, jakie ujawniły się i weszły czy wchodzą do świadomości współczesnej oraz dzisiejszej naszej wrażliwości dopiero obecnie, ostatnio, po roku 1989/90. Stąd też i w dziełach o wymiarze epiki powieściowej, i w prozie opowiadaniowej tyle metaforycznych, poetyckich określeń tytułowych, cytatów i przywołań oddających klimat, nastrój, sens wreszcie tych wycieczek-wypraw w bliską, dojmującą wciąż bólem i nie zabliźnionymi ranami przeszłości: *Krótkie dni* Paźniewskiego oraz *Zmierzch świata*, *Zasypie wszystko, zawieje...*, *Zabezpieczenie śladów*, *Zapomniane, nieuśmierzone*, *Odejść, zapomnieć, żyć*, *Wyspa ocalenia*, wreszcie rzecz ostatnia, najświeższa, cykl opowiadań z najważniejszym myślowo, najgłębszym ideowo i sumującym cały cykl „ukraiński” pisarza tytułowym utworem *Jedźmy, wracajmy* Odojewskiego.

*

Kończąc naszą refleksję nad miejscem i rolą tematyki ukraińskiej w literaturze polskiej, warto postawić i wstępnie bodaj rozważyć kwestię, jakie mogą być skutki społeczno-kulturowe danego fenomenu oraz w jakiej mierze przysłużyć się on może współczesnemu etapowi relacji polsko-ukraińskich. Autor niniejszego przeglądu istoty rzeczy dopatruje się w momentach następujących, przedstawionych tu w pewnym zhierarchizowanym uporządkowaniu:

1. Artystyczne i myślowe, właściwe literaturze „wymierzanie sprawiedliwości widzianemu światu”, czyli rzeczywistość przedstawiona, obraz całościowy tego, co miało miejsce w historii i co stanowi dzień dzisiejszy wspólnego bytowania Polaków i Ukraińców przez tę literaturę kreowana, idąca w ślad za toczącym się procesem dziejowym, uogólniająca doświadczenia życiowe tak tego procesu uczestników-przedmiotów, jak i podmiotów, częściowo przygotowywana i ułatwana – jak w wypadku powojennej polskiej rzeczywistości – ujawnieniem oraz upowszechnieniem materiałów źródłowych, dokumentów historycznych, a także ich opracowaniem przez publicystów, eseistów, autorów wspomnień czy historyków (np. polskie prace o Andrzeju Szeptyckim, o sprawie udziału formacji ukraińskich w tłumieniu powstania warszawskiego, ukraińskie ustalenia co do tzw. akcji „Wisła”, dyskusje historyków o eksterminacji

ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943-1944) – ów więc literacki obraz kreowany dzięki wysiłkowi umysłu, historycznej pamięci, twórczej wyobraźni, postaw ideowych i talentów oraz warsztatów pisarskich naszych autorów może odegrać, a zapewne już odgrywa, specyficzne funkcje „mediacyjne”, terapeutyczne wprost w dziedzinie świadomości społecznej, zbiorowej psychologii, w sferze postaw i zachowań tak odbiorców indywidualnych, jak i całych ich zbiorowości, kształtowanych przez doświadczenia nieraz kilku kolejnych pokoleń, a zwłaszcza przez wyobrażenia czy poglądy stereotypowe, myślenie i reagowanie zideologizowane, emocjonalnie zabarwione i uczuciowo waloryzowane.

2. Temat, problem „Ukraina i Ukraińcy w zwierciadle literatury polskiej” czeka wciąż jeszcze tak na swojego monografistę, na opracowanie więc całościowe i pogłębione, analityczne i szczegółowe, a równocześnie zmierzające ku syntezie, zwłaszcza niezbędne w odniesieniu do rzeczywistości historycznej, ale także równocześnie rzeczywistości literackiej obecnego stulecia. A ileż tu niełatwych na pewno, ale równocześnie wdzięcznych i obiecujących zadań badawczych, pisarskich, upowszechnieniowych dla rosnącej coraz bardziej, wciąż powiększającej się liczby powstających obecnie w kraju jak grzyby po deszczu, najczęściej na fundamentach rozbudowanych nad miarę uprzednio uniwersyteckich i akademickich struktur rusycystycznych, placówek ukrajinoznawczych oraz wchodzących w ich skład pracowników naukowych, ileż tematów prac magisterskich, doktorskich, habilitacyjnych, a także rozpraw, studiów, artykułów, referatów sesyjnych? A jak by się przydały odpowiednio dobrane i należycie skomentowane teksty z tego kręgu tematycznego dzisiejszemu poloniście czy filologowi-sławiście, trującym się tak w uczelni wyższej, jak i w szkole średniej nad tym, aby wykrzesać ze swoich słuchaczy-uczniów, adeptów tak „polskiego”, jak „ruskiego”, jakieś zainteresowanie bodaj, jeśli już nie zrozumienie, dla magistralnych wątków myślowych, wartości ideowych oraz walorów artystycznych najnowszej, współczesnej literatury ojczyznej, i to zwłaszcza u tych, którzy sami wybrali już bądź dopiero wybiorą w przyszłości kondycję-powołanie nauczyciela języka oraz literatury polskiej albo, co jeszcze w tym wypadku istotniejsze, mają się poświęcić studiowaniu jednej z trzech „wschodnich” filologii słowiańskich, w tym zwłaszcza ukrajinistyki właśnie, i do tego w polskim, a nie innym jakimś uniwersytecie?

3. Nasza obecna próba rozważenia sformułowanej w tytule tego opracowania i rozwiniętej w jego założeniach-tezach kwestii wpisać się miała we wspólne, zbiorowe, bo podjęte przez obie strony, tak polską, jak i ukraińską, „myślenie konferencyjne” nad „wspólnotą-wspólnością trudnych doświadczeń”⁶, jakie

⁶ Por. sformułowanie tytułowe tematu konferencji warszawskiej z listopada 1994 r., cytowanego w przypisie – zob. wyżej – do tytułu obecnego opracowania.

znalazło swój wyraz artystyczny w obu słowiańskich, sąsiedzkich i pobratymczych, piśmiennictwach. Nasuwa się pytanie-wątpliwość, rodzi się nadzieja-oczekiwanie: czy może już w związku z tym właśnie dwustronnym, międzynarodowym więc spotkaniem, albo niezależnie od niego zupełnie, poza ramami takich zbiorowych, zinstytucjonalizowanych przedsięwzięć, ktoś podjął, podejmuje lub ma zamiar to uczynić w bliskiej, dającej się przewidzieć przyszłości daną kwestię widzianą, ujmowaną i ocenianą od tamtej, drugiej „narodowej” strony, w świetle doświadczeń historycznych oraz w perspektywie literackich eksploracji, artystycznego przetworzenia owych doświadczeń XX w. w dziełach powstałych czy powstających dopiero nie nad Wisłą, Wartą bądź Odrą, ale nad Dniestrem i Dnieprem?

POLISH LITERATURE VS THE CONTEMPORARY
CULTURAL RAPPROCHEMENT BETWEEN UKRAINIANS
AND POLES

S u m m a r y

The study (originally prepared as a paper for a learned conference entitled "Polish and Ukrainian Literature of the 19th and 20th Centuries: a Fellowship of Difficult Experiences" and organized in 1994 by the Institute of Literary Research of the Polish Academy of the Sciences and the Institute of Slavic Literature with the collaboration of the T.H. Szewczenko Institute of Literature of the Ukrainian Academy of the Sciences in Kiev; neither the paper nor other conference materials have been published) is a review of the forms in which Russian-Ukrainian theme was present in Polish literature over the ten centuries of common history which Poles and Ukrainians shared. In turn the author discusses the place and role of themes and "Roxolan" motives in the Old Polish writing of the 11th-18th centuries, the main directions of interest as well as creative achievements in the given period of the representatives of the broadly understood 19th-century "Ukrainian school" in the Polish literature of romanticism. Eventually the author dwelt in particular on the writing of such writers as Jarosław Iwaszkiewicz, Józef Łobodowski, Stanisław Vincenz and Włodzimierz Odojewski – the most important attempts at "taming" the historical events of the 20th century as regards the Polish-Ukrainian relations between the First World War and the effects brought about by the years after the Second World War. Summing up, the author formulates several conclusions of a general character concerning the socio-cultural influence each given phenomenon may exert on the current stage of the Polish-Ukrainian relations, a stage which originated in the events of 1989-91 years.

Translated by Jan Kłós